

P. Jaroszewicz przyjął Hassana Ali

WARSZAWA (PAP). 8 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, w obecności wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, przyjął przebywającego w Polsce członka kierownictwa krajowego partii BAAS, członka Rady Dowództwa Rewolucji ministra handlu Republiki Iraku — Hassana Ali.

E. Wojtaszek złoży wizytę w ZSRR

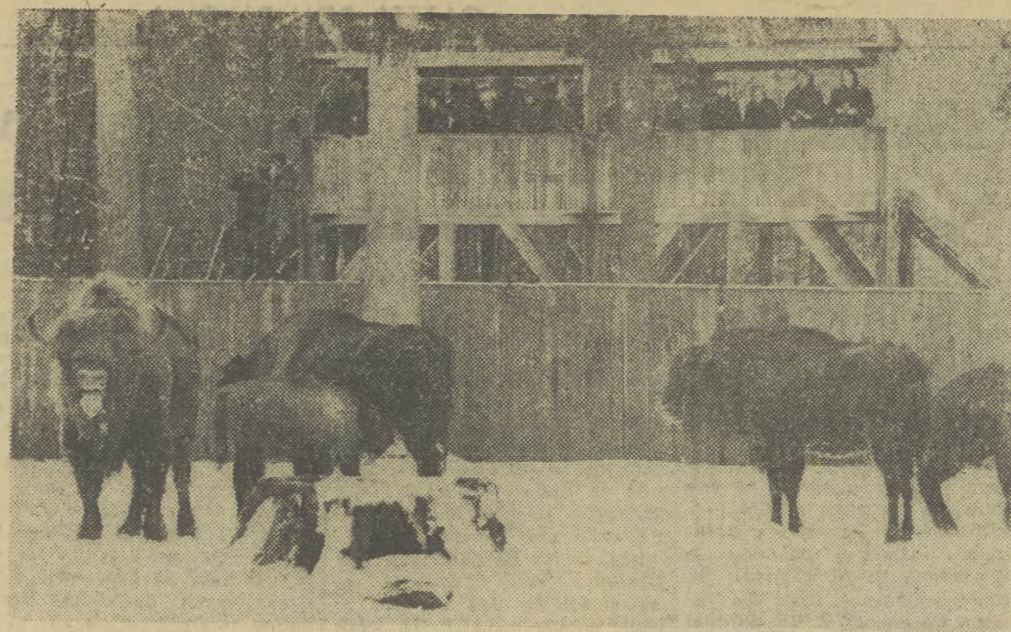
WARSZAWA (PAP). W połowie stycznia 1980 r. na zaproszenie rządu radzieckiego członek KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek złoży wizytę w Związku Radzieckim.

Rozmowy delegacji KPZR i FPK

MOSKWA (PAP). We wtorek w Komitecie Centralnym KPZR rozpoczęły się rozmowy między delegacją Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Leonidem Breżniewem i delegacją Francuskiej Partii Komunistycznej z Georgesem Marchais.

Oświadczenie ministrów indochińskich

PHNOM PENH (PAP). W Phnom Penh odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wietnamu, Kambodży i Laosu. Komunikat opublikowany po spotkaniu stwierdza m. in. iż ministrowie oświadczyli, że ich rządy gotowe są niezwłocznie przystąpić do rozmów i podpisać dwustronne pakt o nieagresji z innymi krajami Azji Południowo-Wschodniej.



Białowiecki Park Narodowy jest atrakcyjny o każdej porze roku, nie więc dziwnego, że i zimą jeżdżą tu liczniejsze wycieczki z całego kraju, by podziwiać niskażone piękno przyrody i oczywiście atrakcję nr 1 parku — żubry oraz tarpany.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 8 bm. rozpatrzyło program rozwoju przemysłu lnianego w latach 1981—90. Oceniono pozytywnie przedstawiony program, który przewiduje m. in. wzrost arealu, koncentrację upraw lnu i konopi w regionach uzyskujących najwyższe plony, zwiększenie średniej powierzchni działki plantacyjnej i wyposażenie rolnictwa w odpowiednie maszyny i urządzenia. W programie przewiduje się powiększenie zdolności produkcyjnej istniejących zakładów pozyskiwania włókna i ich modernizację, opanowanie nowych technologii produkcji włókna, a także budowę kilku nowych zakładów. Nastąpi wzbogacenie asortymentu, wzrośnie i jakość wyrobów włókienniczych z lnu. Poprawione zostaną również warunki pracy załóg.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem tegorocznej kampanii cukrowniczej.

Zwrócono uwagę na konieczność dalszego rozwoju uprawy buraków cukrowych, usprawnienia odbioru i zabezpieczenia surowca oraz zwiększenia produkcji cukru w latach następnych.

magazyn
M
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

9. I. 1980 R. ◆ NR 7 (9818) ROK XXXII ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

W Warszawie rozpoczęła obrady polsko-radziecka komisja współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej

WARSZAWA (PAP). W Warszawie rozpoczęła się 8 bm. XXII posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Na czele delegacji polskiej stoi wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL — Tadeusz Wrzosek, a radzieckiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Konstantyn Katuszew. W skład delegacji polskiej wchodzi członek Sek-

W piątek 11 bm. — Wojewódzka Konferencja Partyjna w Tarnowie Znaczący udział robotników

(Inf. wł.) Jak wynika z danych „Rocznika Statystycznego 1979” w przemyśle chemicznym woj. tarnowskie plasuje się na trzecim miejscu w kraju, za woj. katowickim i stołecznym warszawskim. W ostatnich dwóch latach produkcja tarnowskiego przemysłu w ogóle wzrosła — w porównaniu z 1977 r. — o ponad 14 proc., osiągając na koniec ub. roku wartość 50 mld zł. A zatem nie ma przesady w twierdzeniu, że województwo tarnowskie przemysłem stoi. Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza posiada też największy udział w składzie wojewódzkiej organizacji partyjnej. Na koniec listopada ub. roku robotnicy stanowili 46,2 proc. ogólnej liczby 39 683 członków i kandydatów PZPR. W 15 największych zakładach produkcyjnych Tarnowskiego pracuje co czwarty członek wojewódzkiej organizacji partyjnej. Organizacje partyjne i członkowie PZPR w pełni przyczynili się do tego, że w wyniku mądrej i coraz efektywniejszej pracy załóg, mimo znaczących trudniejszych warunków w jakich przyszło realizować zadania planowe, w zdecydowanej większości przedsiębiorstw uzyskano wysokie tempo wzrostu produkcji, głównie rynkowej i eksportowej. Na konto zakładowych organizacji partyjnych zapisała należyte działania na rzecz poprawy efektywności gospodarowania. Inspirowanie rozwoju produkcji wyrobów rynkowych oraz przyspieszenie służących poprawie warunków pracy i lepszymu zaspokajaniu socjalno-bytowych potrzeb załóg, inspirowanie — a także kontrolę — poczynań, które sprzyjały realizacji zadań produkcyjnych.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Z obrad KSR

(Inf. wł.) KRAKOWSKI OKRĘG POCZT I TELEKOMUNIKACJI obejmujący swym zasięgiem województwa: krakowski, nowosądeckie, przemyskie, rzeszowskie, tarnowskie i krakowskie w 102 procentach wykonał zadania planowe usług 1979 r. Plan na rok bieżący zakłada dalszy wzrost wartości robót i usług, o około 5,5 proc. Mówiono o tym wczoraj podczas sesji Konferencji Samorządu Robotniczego Okręgu.

W działalności inwestycyjnej koncentrować się będzie środki na inwestycjach już rozpoczętych w Krakowie: centrale automatyczne w Dębniakach i w Wólki Duchackiej, następnie w Wieliczce, Sanoku, Limanowej i

Leżajsku. Przewiduje się rozbudowę central automatycznych w Nowym Targu, Dąbrowie Tarnowskiej, Przeworsku, Szczuście, Jordanowie i Mysłowicach a także budowę kabla okręgowego Mysłowice, Dobczyce, Gdów i rozbudowę sieci w województwie nowosądeckim i tarnowskim.

Przyrost abonentów telefonicznych ma wynieść 7 tys., a teleksowych — 230. Równocześnie zgodnie z decyzją rządu ok. 4,5 tys. telefonów przesuniętych będzie w okręgu krakowskim z instytucji na rzecz ludności.

W związku ze słabym jeszcze zmechanizowaniem i zautomatyzowaniem (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Gruziński zespół pieśni i tańca „Mchedruli” (Jeśdziec) z Tbilisi znany jest we wszystkich republikach Kraju Rad. Obecnie przygotowuje się do tournée artystycznego z kolejnym, nowym programem. Na zdjęciu: zespół tańczy „Gruzińską suitę”. FOT. — CAF

Rada Bezpieczeństwa zakończyła debatę nad „sprawą afgańską”

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa zakończyła debatę nad tzw. sprawą Afganistanu, wniesioną na forum tego organu wbrew woli rządu afgańskiego przez grupę krajów. Ataki na pomoc radziecką udzieloną Afganistanowi — oświadczył w toku debaty stały przedstawiciel ZSRR przy ONZ, Oleg Trojanowski — obliczone są w rzeczywistości na to, by pozbawić naród afgański prawa do decyzji o wyborze sposobu i środków ochrony swego bezpieczeństwa. W praktyce oznaczałoby to pozostawienie swobodnych rąk tym siłom, które chciałyby doprowadzić do wprowadzenia nowego ustroju w Afganistanie.

Delegat radziecki podkreślił, że aktywna rola w zaostrej sytuacji wokół Afganistanu odgrywają chińscy hegemoniści, którym nie odpowiada klimat odprężenia i którymi już nieraz zademonstrowali swoją skłonność do polityki ekspansjonizmu. Występując pod koniec posiedzenia Rady minister spraw zagranicznych Afganistanu, Szach Muhammed Dost podkreślił, że pomoc udzielona przez ZSRR jego krajowi odpowiada interesom i nadziejom narodu Afgańskiego.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zakopiańskie ferie zimowe dla 1000 uczniów

(Inf. wł.) W pięciu zakopiańskich szkołach i internacie ZSZ a także w Koscielisku, Murzaszeli i Nowym Bystrym przebywać będzie w tym roku prawie 1000 uczniów ze szkół Krakowa, Łodzi, Tych, Warszawy oraz województwa bydgoskiego i Śląska. 40 uczniów, harcerzy z krakowskiego zespołu „Huragan” spędzi zimowe ferie w Żebie — najwyższej położonej polskiej wsi. Dzięki specjalnemu zezwoleniu harcerze zamieszkają w prywatnym domu, który pomagali budować podczas ubiegłego lata.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Delegat na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Nowym Sączu

Usprawnić transport, wykorzystać własne możliwości

JOZEF WIKTOR — mistrz tartaczny, I sekretarz KZ PZPR, przewodniczący Samorządu Robotniczego w Łososińskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w Łososinie

Miniony rok był wyjątkowo trudny dla naszego przedsiębiorstwa — borykaliśmy się z ustawicznym brakiem surowca, zwłaszcza drewna iglastego i dębowego, drutu ocynkowanego — potrzebnych do wyrobu różnego typu opakowań i palet. Racjonalnym rozwiązaniem produkcyjnych perturbacji byłaby rozbudowa ŁPPD pod kątem wprowadzenia wyrobów bardziej uszczelnionych w kooperacji z fabrykami meblowymi, bazując na drewnie liściastym miejscowego pochodzenia. Beczki na śledzie z powodzeniem można robić na Wybrzeżu. Jest to aluzja nie pozbawiona racji, wobec często u nas stosowanych praktyk, że surowiec leśny spruwa się z Białostockiego, a gotowe wyroby z naszego



(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Kto rozwiąże zagadkę i wyjaśni tajemnicze zniknięcie kamiennego lwa?

„Dom Wenecki”

(Inf. wł.) Dom przy Rynku Głównym 11 nosi nazwę Domu Weneckiego. Skąd wzięła się ta oryginalna nazwa? W wieku XVI kamienica należała do rodziny włoskiej Alantse, rodem z Wenecji, która przyjechała do Polski — osiedliła się w Płocku, a następnie przybyła do Krakowa. Najstarszy z rodu — Jan Alantse był aptekarzem i, zajmował się także odlewaniem świec. Natomiast Zygmunt i Hieronim Alantse piastowali wysokie stanowiska w Krakowie.

Mikołaj — właściciel kamienicy w Rynku Głównym 11 był ławnikiem sądu magdeburskiego, a w roku 1569 został nobilitowany. Dodajmy, że ród Alantse należał do najznamienitszych i najbogatszych w Krakowie. O ich wielkim majątku kładły w miasteczku legendy... Rodzina Alantse posiadała ponadto kamienicę przy ul. Jana 12.

Ale powróćmy do sprawy nazwy Domu Weneckiego. Dwór królewski na Wawelu posiadał szeroko rozwinięte stosunki kulturalne i polityczne z różnymi państwami. Posiadał doży weneckiego, który przyjechał do króla polskiego zatrzymali się i wybrali na siedzibę swojego pobytu w Krakowie kamienicę swych ziomków w Rynku Głównym 11. Stąd też, tak można przypuszczać, front domu zdołał kiedyś skrzydłać lew — symbol Republiki Weneckiej. Niestety godło domu w tajemniczy sposób zniknęło, nie ma go już dziś na froncie. Stara historyczna kamienica — siedziba rodu Alantse została zburzona w roku 1809 w stylu klasycystycznym przez francuskiego architekta Szczepana Humberta. Z początku roku 1914 dom został zburzony. Na jego miejscu stanęła nowa kamienica, bryldka, że wszystkimi ujemnymi cechami szampowego budownictwa tam-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

stnieje na pewno coś takiego, jak walka pokoleń. Pokoleniu młodemu, agresywnemu, uchodzącemu w życie świat zwykle wydaje się urządzony fatalnie, postępowanie starych konformistyczne i zakłamane, a przy tym nierozważne do szpiku kości i wydaje im się, że gdy oni dojdą do tego, że stanowią błąd o sprawach — świat stanie się inny. Błogosławiono im iluzję młodości! W każdym bądź razie ta walka pokoleń realizuje się w obrębie pokoleń żyjących — wobec tamtych, historycznych, które odeszły w zaświaty zachowują młodzieńcze szacunek.

Gdzieś bląka mi się cytat z najstarszej epoki, cytat z Tadeusza Borowskiego, z czasów gdy przez wielkie kominy szedł czarny dym z ludzkich koci. „Zostanie po nas złom żelazny i głuchy drwiący śmiech pokoleń...”. Te słowa zastanawiały mnie zawsze. Czy Borowski myślał, że istotnie nadejdą pokolenia, które potrafią drwić do rozkładu się nad wiekami zatrzymanym nad tamtą epoką i tamtymi milionami zgłodniałych ludzi? Wiem, że istnieje wyrażenie czarna pamięć ludzi, którzy pamiętają wojnę i tymi, którzy jej nie pamiętają. Pamięć wojny położyła się nieuniknionym stygmatem na osobowości tych, którzy przetrwali, truntem jak numer wytatuuowany w Oświęcimiu. Każdy człowiek skończył wojnę myśli o świecie inaczej. I chyba wtedy dochodzi do tragedii gdy przezwyciężają ci, którzy okropność nie pamiętają. Zbyt łatwo przechodzą z beztroski w pojęcie.

Słowa, w które ubieramy okropności wojny do nich, młodych nie bardzo trafiają. Katowice, rozstrzelanie, obcy koncentracje, umieranie. Nadziwianie stały się pląskami. Niektórzy wolają, że dość, że nie można wiecznie urwać do trupów tamtego czasu, których kości zlatyły w ogień. Nie rozgrzebiemy wiecznie popiołów. Ale ludzkość, jeżeli posiada instynkty somatyczne, w co wątpię — winna powracać, winna przypominać, winna ostrzegać

JANUSZ ROSZKO
MOJE 3 GROSZE

Drwiący śmiech pokoleń

rozkaży: „Nieder auf-hupfen, frösch rollen” (padnij, postaw, skacz). Biedak wykonywał te gimnastyki aż do udaru serca. Kiedy leżał bez ruchu Niemiec, w celu przekonania się, czy przypadkiem wciąż nie żyje — obcasem buta zmiażdżył mu nos. Chrząst kości pamiętam do dzisiaj.”

Tak pisał profesor Zablocki i straszność tych scen dla młodych ludzi jest tak niuansobrzalna, że prawie przekracza możliwości wewnętrznej akceptacji prawdziwości. Upiorna wizja scen obozowych pozwoliła w cieniu, potrzebne jest jej przypomnienie. „Publiczne bicie drewnianą pałką po plecach aż do silnych krwotoków wewnętrznych i smierci robilo tak silne wrażenie, że obecni przy tym uwięzieni popełniali samobójstwa, nie chcąc na to patrzeć. Proj. dr Feliks Rogoziński z Wydziału Rolnego UJ nie mogąc dłużej znieść widoku mordowania w tak bestialski sposób postanowił się zgłosić. Po tygodniu zmarł.”

Przed paru laty przejeżdżałem samochodem przez miejscowość Sachsenhausen niedaleko Berlina. Taka sobie miścinia, domki schludne, wszystko po niemiecku gemütllich, w małej restauracji zjadłem pieczeń z kiedami. Nie uszedłem gdzie jestem, dopiero kilka razy przeczytana w jędrze napisu „Sachsenhausen” przypomniała mi o przerażeniu mimowolnie.

Profesor Zablocki pisał o Sachsenhausen: „Do spania słażyły sienniki, ułożone gęsto na podłodze w ten sposób, że profesorowie leżeli poprzecznie i zakazyli chorujni. W nocy nie wolno było mieć na sobie koszuli, nawet w razie konieczności wyjścia. Stabo ogrzewany barak przy ówczesnych silnych mrozach (zima 1939/40) nie chronił przed dotkliwym zimnem. Jeden z współwięźniów naszego baraku, który prawie nieprzytomny z powodu wysokiej gorączki wyszedł z koszula zarzuconą na ramiona został zabity przez dorozującego Niemca.”

Gdy czyta się te słowa — można podejrzewać, że hitlerowcy mieli w charakterze personelu obozowego zatrudnionych wyjątkowych wyrodniaków. Ale gdy przeczyta się trochę więcej, gdy się samemu trochę pamięta — to odrzucić trzeba takie przypuszczenie. To był system. Tragizmy dla przegranych. Byli skazani na szybką i planową eksterminację, od najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, od inteligencji naukowej i twórczej poczynając. Przeszliśmy przez to piekło.

Gdy czytamy o nowych rakietach, których głowice wymierzone są z wyprzedzeniem w RFN w moją stronę i szybciej czasem lekcje uczyli śmiech ludzi nie pamiętających wojny — ogarnia mnie wściekłość, autentyczna, przebiegająca mnie samego. Nie mam tym rozważaniem młodym nic do powiedzenia. Moje doświadczenia wojenne są dla nich blade, choćby nie wiem jak zostały opowiadane. Byłem przed rokiem świadkiem wielkiego śmiechu grupy młodzieży pod ścianą śmierci w Oświęcimiu. Nie wytrzymałem i zwróciłem im uwagę. Wrzucyli ramionami i narzucali na głowie kółko.

Kraków jaki jest i jaki będzie

W czwartek od godz. 11 do 13 na pytania Czytelników odpowiadają będą: B. KOROMBEL, J. KOS-SOWSKI i K. SEIBERT

W czwartek od 11 do 13 na pytania Czytelników odpowiadają będą B. KOROMBEL, J. KOS-SOWSKI i K. SEIBERT. Powszechny dalszego rozwoju naszego miasta interesują zapewne naszych Czytelników. Chcąc przybliżyć wiele problemów organizujemy dyskusje telefoniczne w czasie którego osoby najbardziej kompetentne, odpowiadając będą na pytania nurtujące mieszkańców naszego miasta. Pytania dotyczące planów budownictwa mieszkaniowego oraz komunalnego rozwoju Krakowa należy kierować do naczelnego dyrektora Zarządu Rozbudowy Miasta Bogumila Korombela, kwestie związane z odnową zabytków do dyrektora

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Studenci u przykota m. Krakowa

Prezydent miasta Krakowa Edward Barszcz przyjął wczoraj kierownictwo Zarządu Krakowskiego SZSP z przewodniczącym Waldemarem Jandą...

Jak zarobić na turystyce?

(Inf. wł.) Wczoraj rozpoczęła się w Zakopanem 3-dniowa konferencja naukowa na temat ekonomicznych problemów turystyki...

Z dalekopisu

ROZMOWY H. BROWNA W PEKINIE (a) Amerykański minister obrony Harold Brown w trzech dniach swojej oficjalnej wizyty w Chinach...

ROZMOWY SADAT — BEGIN We wtorek kontynuowane były w Asnanie rozpoczęte 7 dni. egipsko-izraelskie rozmowy na szczycie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” „Czerwone Brygady” znów dają znać o sobie; we wtorek rano na jednej z ulic Mediolanu dokonano kolejnego zamachu terrorystycznego...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

ZAMACH „CZERWONYCH BRIGAD” (cont.) Wszyscy członkowie grupy zamachowców, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę amerykańskiego konsulatu w Mediolanie...

Agencja TASS o rzekomej gotowości NATO do rokowań

MOSKWA (PAP). Człowiek przedstawiciel krajów członkowskich NATO — pisze komentator polityczny agencji TASS, Władimir Gonczarow — niemal co dzień powtarzają, że organizacja ta gotowa jest rokować z Układem Warszawskim...

Znaczący udział robotników

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Zagadnieniem przemysłu i jego problemem, wewnątrzpartyjowej działalności politycznej wiele uwagi poświęcił Komitet Wojewódzki PZPR...

Rada Bezpieczeństwa zakończyła debatę nad „sprawą afgańską”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Afganistanu zdecydowanie odnieśli, dotyczącym jego niepodległości, suwerenności narodowej i integralności terytorialnej...

Obradowały wojewódzkie konferencje PZPR

WARSZAWA (PAP). W Białej Podlaskiej, Krośnie i Łomży odbyły się 8 bm. Wojewódzkie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze PZPR...

Zakopiańskie ferie zimowe

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Wszystkie szkoły zamienione na zimowe kwatery dla uczniów przygotowały bogaty program zajęć świetlicowych i sportowych imprez...

Krwawy napad w Chicago

CHICAGO (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek dwóch gangsterów przeprowadziło w Chicago krwawy napad. Zanim policji udało się unieszkodliwić przestępców, 4 osoby poniosły śmierć, a trzy odniosły rany...

Kraków jako jest i jaki będzie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ra Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa — Jerzego Kossovskiego i zagadnienia przebudowy układu komunikacyjnego i perspektywy urbanistycznych do głównego architekta — Krystiana Seiberta...

„Dam Wenecki”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) tych lat. Ale piękna, renesansowa rzeźba lwa, wykuta w kamieniu stała jeszcze w kacie podwórka tego domu jeszcze w... roku 1947...

Ujęcie morderców taksówkarza

SŁUPSK (PAP). Błyskawiczna akcja przeprowadziła 7 bm. wieczorem słupek Milicja wespół z taksówkami — w ślad za dwoma młodocianymi mieszkańcami Koszalina...

Wanda BUDZIŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1980 r. zmarła nagle

Kongres Indiry Gandhi odniósł zwycięstwo

DELHI (PAP). Kongres Indiry Gandhi, triumfujący w przedterminowych wyborach powszechnych, znajdował się 8 bm. wieczorem na najlepszej drodze do zdobycia przeszło dwóch trzecich miejsc w 544-osobowej izbie niższej parlamentu...

Z obrad KSR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) tyzowaniem wielu czynności utrzymywać się będą poważne braki kadrowe, co musi być rekompensowane wzrostem wydajności pracy oraz koncentracją sił na zadaniach najważniejszych...

Naprawa maszyn rolniczych z myślą o wiosnie

(Inf. wł.) Ubiegły rok był pomyslny dla Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Krakowie, które mimo znacznych trudności w zaopatrzeniu w części zamienne oraz przerwy w dostawie energii dobrze wykonało zadania roczne...

Polsko-iracka współpraca gospodarcza

WARSZAWA (PAP). W Warszawie rozpoczęło się 8 bm. V posiedzenie Polsko-Irackiego Komitetu Ministerialnego ds. Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej...

Kraków jako jest i jaki będzie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) w świetle nowych danych, policja kenijska zdecydowała się potraktować śmierć Joy Adamson jak przypadek morderstwa i przeprowadzić pełne dochodzenie w tej sprawie...

Jak zginęła Joy Adamson?

KAIR (PAP). Policja kenijska usiłuje ustalić rzeczywistą przyczynę śmierci Joy Adamson — wybitnego przyrodnika i popularnej autorki, znanej ze swych książek o życiu dzikich zwierząt...

Wanda BUDZIŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1980 r. zmarła nagle

Wanda BUDZIŃSKA

Wieloletnia główna księgowa, ofiarna pracownica, człowiek wielkiej dobroci, serdeczna i uczynna Różańska i taką pozostała w naszych sercach i pamięci...

Wanda BUDZIŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1980 r. zmarła nagle

Wanda BUDZIŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1980 r. zmarła nagle

Wanda BUDZIŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1980 r. zmarła nagle

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

5:2 hokeistów „Podhala”

W kolejnym meczu o mistrzostwo ligi hokejowej nowotarskie „Podhale” pokonało wczoraj na własnym lodowisku „Bałdon” Katowice 5:2 (0:1, 1:1, 4:0)...

Ostatni dzień plebiscytu

Dzisiaj mija ostatni dzień (decyduje data stempla pocztowego) nadsyłania odpowiedzi w plebiscycie na najlepszych pięciu trenerów trzech województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego...

W kilka wierszach

Wiele bardzo dobrych wyników padło podczas mityngu pływackiego w Austin, 200 m st. dow. Woodhead (USA) — 1:59.39, 1500 m st. dow. Linahan (USA) — 16:20.92, 100 m st. grzb. Jeżek (USA) — 1:03.15, 200 m st. mot. Pollack (NRD) — 2:11.56...

Pierwszy szczybowy rekord świata w 1980 r.

Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego ustalił skład ekipy na mistrzostwa świata juniorów, które rozpoczyna się 15 bm. w Megève we Francji. W konkurencji solistów następnymi reprezentantami będą: Nachreter, Filipowski i Strzelec...

Navratilowa wygrała

Zakończył się Landover w USA tenisowy turniej „masters” kobiet. W finałowym pojedynku, mistrzyni Wimbledonu — Martina Navratilova, która w tym turnieju była rozstawiona z nr 2, pokonała Tracy Austin (nr 3) w dwóch krótkich setach 6:2, 6:1.

Lajkonik płaci

DUŻY LAJKONIK: Za 4 traf. po zł 16.334 — Za 3 traf. po zł 100 — Za 2 traf. po zł 9 — Za 4-cyfrową końcówkę banderoli (66177) po zł 1.500 — Za 3-cyfrową końcówkę banderoli (66177) po zł 200 —

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

W kilka wierszach

CODZIENNE SPRAWY

KRYSTYNA
ROZNOWSKA

ZAKOPANEGO

ZBIGNIEW
SATAŁA

Zakopane — stolica Tatr — penetrowana jest zwykle przez diennikarzy pod kątem widzenia turysty. Pisze się więc najczęściej o wszystkich tych mankamentach, które utrudniają życie gościom, postulując wykonanie inwestycji z przeznaczeniem dla przyjezdnych: hoteli, domów wczasowych, restauracji... Natomiast z pola widzenia najczęściej nikną potrzeby tutejszych ludzi. I to zrzucają mieszkańcy miasta także władzy. Patrzenie na Zakopane przez pryzmat turystów — trwające zresztą od lat — spowodowało wiele zaniedbań w dziedzinie gospodarki komunalnej, w efekcie czego życie mieszkańców jest nie- lekkie.



Bo owszem, zakopiańczyka interesuje, czy będzie ładny hotel dla przyjezdnych, ekskluzywna restauracja, gustowny bar, wygodny wyciąg narciarski, ale do życia potrzebne mu jest normalne mieszkanie, gaz, blisko domu sklep i autobus, który powiezie go do pracy.

W kolejce po mieszkanie

Problem mieszkaniowy jest tu trudniejszy do rozwiązania niż w innych miastach. Na własny kąt czekają w Zakopanem blisko 4 tys. osób, a 80 członków spółdzielni jest zarejestrowanych już od 1968 roku. Czyli tyle rodzin żyje nadziej- ją od 11 lat. A warunki, w jakich przecho- dzi im przebywać, są często skrajnie złe. Znany przypadek, że rodzina z trójką nieletnich dzie- ci gdzieś się latami na 12 — 15 m kw. i co dzień znosi kaprysy i szyskany wynajmujących. Znakomita większość czekających to: rdzenni zakopiańczycy, od dziecka związani z tym mi- astem. A pamiętajmy, że jeszcze w Urzędzie Mi- asta istnieje długa lista starających się o miesz- kania, których zarobki nie przekraczają 1000 zł na członka rodziny. Takich rodzin jest 450.

Ojcowie miasta są w nie lada kłopot. Ma- rzą o tym, żeby móc choć powiedzieć tłumowi oczekujących, kiedy ich pragnienie — otrzyma- nia 4 ścian — zostanie spełnione. Spółdzielnia mieszkaniowa, główny dysponent mieszkań, za- przęta określa swoim członkom nawet przy- bliżone terminy.

A na placach budowy praca posuwa się śla- mazarnie, plany budownictwa mieszkaniowego wykonywane są w małej tylko części. Ubiegła pięciolatka nie przysporzyła oczekiwanej ilości mieszkań, a wiele wskazuje na to, że i obecny plan w budownictwie mieszkaniowym nie zo- stanie wykonany.

Prawdą jest, że w Zakopanem budować nie- łatwo. Projektantów i wykonawców obowiąz-

ują tu zupełnie inne zasady niż gdziekolwiek — niedopuszczalne jest na przykład wnoszenie bloków z wielkiej płyty. Budynki muszą być odpowiednio niskie i wkomponowane w otocze- nie, aby nie szpeciły krajobrazu. Wykonanie każdego metra kwadratowego nowego mieszka- nia kosztuje tu prawie 15 tys. zł (o ok. 6 tys. zł więcej niż w innych regionach). Brak wreszcie przestrzeni pod zabudowę — ograniczają ją przecież strome zbocza górskie. Właściwie w najbliższych latach planuje się wybudować tyl- ko jedno nowe osiedle „Pardaliówka”, gdzie za- mieszka 2 tys. osób. A co dalej?

Niektórzy proponują, aby dla mieszkańców Zakopanego budować bloki w Nowym Targu lub w Szaflarach. Jest to stosunkowo niedaleko od Zakopanego i szybka linia kolejowa można by dojechać w ciągu 15 — 25 min. Niewiele to przecież dalej niż z jednego krańca Krakowa na drugi. Propozycja wydaje się więc rozsądna. Prawdopodobnie w przyszłym roku rozpocznie się budowę pierwszego bloku w Nowym Targu dla potrzeb Zakopanego i po jego wystawieniu okaże się, czy znajdują się chętni do opuszczenia stolicy Tatr.

Na tempie zakopiańskiego budownictwa miesz- kaniowego zaważyła niewątpliwie opieszałość wykonawców. Bardzo krytycznie ocenia się tu prace Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Podhale”. Buduje ono powoli i niesolidnie, a w dodatku z roku na rok jego przerób ciągle ma- leje. Mimo że zadania są coraz mniejsze, „Pod- hale” i im nie może podać. Rozmija się ono z harmonogramami niemal na wszystkich pro- wadzonych obecnie budowach. Włóka się prace przy wznoszeniu Muzeum Parku Tatrzańskiego, Zawratu, Hotelu Imperial, Technikum Tkactwa Artystycznego. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z mieszkaniową. Nie oddano w terminie pla- nowanego bloku na Szymanach i kolejka cze- kających na mieszkania, która miała się skró- cić o 90 miejsc, nawet nie drgnęła.

„Podhale” jest przedsiębiorstwem podległym Rzeszowskiemu Zjednoczeniu Budownictwa Pro- wadzi ono swoją działalność na terenie m. in. województwa nowosądeckiego i tarnowskiego. I niemal nigdzie go nie chwala a w nowosądec- kim zawodzi zupełnie. Podobno w Rzeszowie — tak donosiła TV — Zjednoczenie orzekło na- wet plany i co więcej spieszy z domowa innym regionom. Przydałoby się, aby resort przyzwał się dokładnie pracy rzeszowskiego Zjednocze- nia i rozliczył je z wykonania wszystkich zadań, do których zostało zobowiązane.

Budując nowe, nie zapominać o starych

Ilość mieszkań zależy też od sprawnego prze- prowadzenia remontów. W Zakopanem — wbrew pozorom — jest dużo starych budynków, zuży- tych, wymagających naprawy. Nawet w samym centrum miasta są domy, które grożą zawale- niem i trzeba temu natychmiast w jakiś sposób zapobiec. Zresztą nie wszędzie remont jest już możliwy. Są budynki jak na prz. Drozde do Olezy 6 które od dawna uznano za nie nadają- ce się do zamieszkania. A pomimo to, przeby- wają w nich ludzie, bo nie ma ich gdzie prze- nieść na stałe lub na okres kapitalnego remontu.

Modernizacja domów jest zadaniem pilnym i ważnym. Budynek nie odnawiany systemat- ycznie szybko starzeje się i po kilkunastu latach zostaje doprowadzony do zupełnej ruiny. I wó- wczas bardziej opłaca się nawet jego zburzenie, gdyż koszt remontu kapitalnego jest ogromny a i praca wlezie się latami.

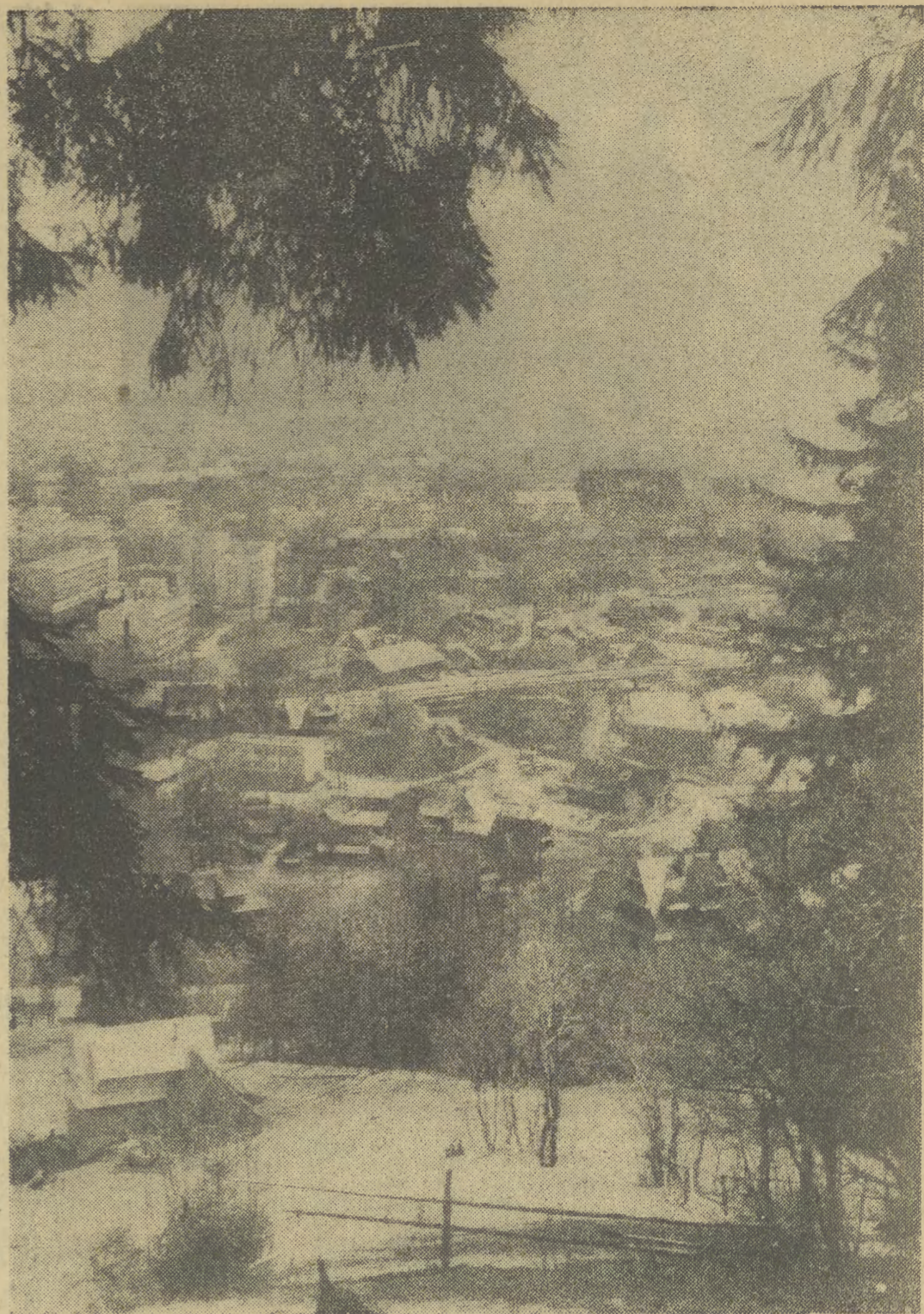
W Zakopanem istnieje Zakład Remontowo- Budowlany i to ze wspianą bazą, wybudowa- na w ostatnich latach kosztem 40 mln zł. Lecz zakład ten z roku na rok obniża swoją moc przerobową. Przedsiębiorstwo, pracując na rzecz miasta, podlega nie nacelnikowi, a jednostce nadrzędnej z Nowego Sącza. Tam się ustala je- go zakres prac, portfel realizacji, przydział sprzętu i etaty. Nacelnik Zakopanego nie ma tu nic do gadania. Może prosić, postulować. Przed- stawiam dyrektorowi z Nowego Sącza listę po- trzeba, a tamten bardziej, lub mniej trafnie de- cyduje co się będzie robić w pierwszej kolejno- ści.

W Zakopanem trzeba szybko odnowić ok. 150 budynków, a rocznie remontuje się zaledwie 15. Kiedy nie było żadnej bazy, Zakład Remontowy zatrudniał 183 pracowników i 47 uczniów — dzisiaj zaledwie 47 pracowników i 30 junaków. Ciśnie się pod pióro pytanie: dlaczego przy tak kolosalnych potrzebach remontowych ogranicza się moc przerobową miejskiego zakładu remon- towego. Dlaczego nie wykorzystuje się wybu- dowanej olbrzymim wysiłkiem bazy? 37 mln zł rocznego przerobu mogłoby zadowolić gminę, a nie zimąwo stolicę kraju.

Moda na giganty

W Zakopanem szwankuje handel. Ludzie skarżą się tak na zaopatrzenie sklepów, jak i na rozmieszczenie placówek handlowych. Jako jeden z przykładów podaje się osiedle Szymo- ny. Dawniej były tu trzy sklepy spożywcze: Mi- rek, Matuszyczki i Spyrkówka. Po wybudowaniu osmiu bloków sklepy te zostały zlikwidowane i postawiono jeden pawilon spożywczy, otwarty w dodatku w godz. 8 — 16. Podobnie bywa w innych częściach miastat likwiduje się niewiel- kie, a jednak potrzebne sklepiki, otwierając w zamian duże pawilony, do których jednak klien- ci muszą dość daleko dochodzić. Jest to niewąt- pliwie wygodne dla przedsiębiorstw handlowych, ale przecież handluje się z myślą o wygodzie klientów. Wygodnictwo handlowe powoduje, że autobusy są zapchane, gdyż ludzie mając w perspektywie daleką wyprawę do sklepu, wo- lą wozić wypchane torby z centrum.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)



Co się robi?

W grudniu 1972 roku Uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju Zakopanego w latach 1972—1980 zapoczątkowała dalsze zmiany w rejonie tatrzańskim. Dziś po 7 latach możemy już mówić o efektach ówczesnych planów i zamierzeń, a są one niemal — 39 inwestycji o wartości 2 mld złotych, 23 będące jeszcze w realizacji. Wiele zadań inwestycyjnych i remontowych sfi- nansowano z Regionalnego Funduszu Rozwo- ju na koniec którego corocznie gromadzone są kwoty około 50 mln złotych. Z tych właśnie środków zbudowano przedszkole przy ul. Saba- ly, dokonano drugiego odwiertu wód termalnych na Antolówce, zakupiono i zamontowano oczysz- czalnie ścieków, zbudowano pawilon handlowy, stację radiowo-telewizyjną na Gubałówce, zmo- dernizowano obiekty oświatowe, drogi, kanaliza- cje.

Ukończenie wielu nowych inwestycji nastąpiło w okresie obchodów 400-lecia Zakopanego w 1978 roku. Społeczeństwo Zakopanego, pracowni- cy tutejszych zakładów, wykonali na jubileusz miasta wiele zadań o wartości 32 mln złotych, po-

większając powierzchnię zieleńców, parków, terenów rekreacyjnych.

Choć jednak rozwój tatrzańskiego ośrodka trwa od lat nie wszystkie plany spełniają się gładko. O skutecznym pokonywaniu wieloletnich przeszkód na co dzień mówiono wiele na ostat- niej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Zakopanem. Kierując się jej ustaleniami na- celnik Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej Hen- ryk Trunów przewiduje duży wzrost tempa ro- bót budowlanych. Jeszcze w tym roku nastąpi ukończenie 7-kilometrowego kolektora kanaliza- cji przebiegającego przez Olezy, kolejnego od- cinka drogi łączącej tę dzielnicę z Ustupem oraz wodociąg Baptystów-Bory. Zakończona zosta- nie budowa mostu na Harandzie i — w stanie surowym — Domu Rzemiosła, a także renowa- cja ulicy Nowofarskiej wraz z ułożeniem pod- ziemnych kabli energetycznych i telekomunika- cyjnych od Krupówek do ul. Sienkiewicza. Pier- wszych gości przyjmie hotel „Imperial” od lat znajdujący się w inwestycyjnym poszuię i kryta pływalnia. Budowlani wkroczą w tym roku na

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

OD ŚRODY DO ŚRODY

◆ Zastępowanie dobrej organizacji sy- stemem limitów, priorytetów i podobnych ograniczeń okazuje się całkowicie niesprzy- jające wszelkim nowościom, wynalazkom i zastosowaniom nauki.

(prof. dr K. Mamro — ŻYCIE LITERACKIE)

◆ Przy takiej wielkości rolnictwa jak polskie (20 mln ha), przemysł maszyn ro- lniczych musi być przemysłem naro- dowym. Tymczasem my jesteśmy obszaro-

wo rolniczym gigantem; a jeśli spojrzeć na przemysł maszyn rolniczych — karzelem.

(J. Haman — ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ)

◆ Podstawowym warunkiem uzyskania szerokiego poparcia i współpracy zalog jest informacja, rzetelna, bez owijania w bawełnę, o stanie przedsiębiorstwa, bran- ży, gospodarki kraju i skutkach tego stanu. A także o proponowanych drogach wyjścia.

(W. Rogowski — POLITYKA)

MYŚLI TYGODNIA 3-9 I 1980 r.

Nr 1 (352)

Jakości architektury naszych osiedli mieszka- niowych powiedziano niemal wszystko. Techno- logia stosowana w budownictwie na zasadzie wyłączności stała się dla wyobraźni architekta tania, przez którą nie może się przedostać za- nia myśl odbiegająca od przyjętej konwencji. Dla architektów „wielka płyta” stała się płytą nagrob- ną. Wypisano na niej wskaźniki, przeroby i normy, którymi żyje budownictwo zapominając o estetyce, na której m. in. ba- zuje architektura. Drogi projektanta i wykonawcy rozszły się, apele o zgodę nie skutkują, bo ewentualne porozumienie dopuszcza tylko akceptację warunków jednej strony a jest nią właśnie przemysł budowlany. Dalsze rozważania na ten temat to dreptanie w kółko i powtarzanie znanych już prawd.

Kiedy podczas niedawnego plenarnego zebrania krakow- skiego Oddziału SARP przysłuchiwałem się dyskusji na te- mat budownictwa jednorodzinne, uświadomiłem sobie, że oto architektura wykopano następny dołek, w którym może zostać pogrzebana, jeśli nie zacznie się znów bić na alarm.

Domy jednorodzinne to 55 proc. substancji mieszkaniowej w Polsce. Jeśli przyjrzymy się temu, co wybudowano w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, to poza nielicznymi wyjątkami zobaczymy istny smiertelnik architektury. Kamienne pudełka pojawiły się we wsiach i miasteczkach jako replika wielko- miejskich pudeł. Niedawny cieśla i dekarz zajął się mieszka- niem cementu, aby pod betonowym stropodachem właściciel domu mógł zapomnieć o poprzednim pokoleniu, którego się wstydzi, gdyż mieszkało pod gontami i strzechą. Tradyc- yjne budownictwo regionalne zostało odrzucone z pogardą przez wies, dążąc za wszelką cenę do miejskości. Sprzyja- ją temu projekty typowego budownictwa, do nabycia za kil- kaset złotych wraz z dokumentacją. Zatory one skutecznie wszystkie regionalne cechy czyniąc domy jednorodzinne po- dobnymi do siebie jak Polska długa i szeroka.

Przed dwoma laty prof. T. Mańkowski z Wydziału Archi- tekturny Politechniki Krakowskiej opracował opinię do pro- jektów typowych domów jednorodzinnych dla województwa krakowskiego. Z 25 przedstawionych rozwiązań tylko siedem, jego zdaniem, nadawało się do zatwierdzenia pod warun- kiem dokonania przeróbek. Skoro na etapie projektowania mamy do czynienia z dziełami tak nieciekawymi, trudno oczekiwać, aby sama realizacja wybodła z nich walory, których nie mają. To już nie jest sprawa mnożenia ilości ty- powych rozwiązań, ale jest to kwestia odpowiedzialności i wyobraźni ludzi, którzy je proponują.

Zatem wszystkim co zle w budownictwie jednorodzin- nym we wsi i w mieście winni znowu niedouczeni architek- ci? Niezupełnie. Na wsiach jak się okazuje, większość pro-

jektów powstaje bez ich udziału. Kto zatem projektuje? Różnie bywa. Od dwóch lat czynią to z różnym skutkiem tzw. terenowe zespoły usług projektowych oraz biura pro- jektowe. Z pierwszych chyba problem największy, bowiem podlegają nie resortowi budownictwa, tylko rolnictwa — zaś projekty mogą wykonywać również inspektorzy nadzoru budowlanego w gminach, wśród których zaledwie 30 proc. stanowią architekci. Kto ma zatem czuć nad architekturą tej Polski gminnej, skoro ludzie najbardziej kompetentni są w mniejszości, a i ta mniejszość też nie jest wolna od pokłnic?

Budownictwo jednorodzinne to nie jest obecnie tylko problem osób z ciężkim portfelem. Społeczny wymiar tego zja- wiska sprowadza się do poszukiwania typu domu dostępne-

go dla znacznie szerszej grupy ludzi, z czasem dla każdego. Projektów typowych się nie uniknie, byle nie sporządza- no ich po najmniejszej linii oporu świadczącej już nie o złych gustach odbiorcy, ale projektanta. Można więc z „posesjo- natów”, którzy zdołali elewacje swoich domów tużozym szkłem lub lusterkami, ale przecież nikt nie zaprzeczy, że pcha ich do tego chęć uczynienia domu ładniejszym. Co ma być ładniejsze — to już kwestia poczucia piękna i estetyki, które trzeba w społeczeństwie kształtować, lecz nie tyle po- przez gadanie, ile przez pokazywanie wzorów godnych na- śladowania. Jeden dobrze zbudowany dom daje większą kor- zyść społeczną niż pogadanki i najdoskonalsze projekty, które zostaną na papierze.

Dobrych przykładów jednak niewiele, zaś te warte upo- wżeczenia niezupełnie przystają do kondycji finansowej obywatela PRL, nawet jeśli zarabia powyżej przeciętnej krajowej. Między innymi przystają nieraz przykładami budow- nictwa willowego a sierniężnością stawianych systemem gospodarczym pudełek jest strefa nicyzja, w której przed- pa-

przerobowych jest stokroć cięższe niż opracowanie progra- mów i wykonanie projektów. I ten drobny szczegół warto uwzględnić nim się weźmie rozped.

Budownictwo jednorodzinne pod mecenatem spółdziel- czości mieszkaniowej od samego początku musiało się liczyć z ograniczeniami. Przepisy jednoznacznie określały, że moż- na korzystać tylko z niepełnowartościowych materiałów bu- dowlanych, budować na gorszych terenach i tylko własnymi środkami. Zakłady pracy dysponujące własnym potencjałem mogły się pokusić o stawianie domków jednorodzinnych systemem gospodarczym dla swoich pracowników. To się nawet sprawdziło. Spółdzielczość mieszkaniowa, poza kre- dytami bankowymi, nie dysponująca niczym, co mogłoby zapewnić sprawną realizację programu takiego budownictwa, znalazła się w sytuacji, która można było przewidzieć. Spół- dzielczość budownictwo miało być tańsze — teraz przegrzywa z budownictwem indywidualnym. W Krakowie dom stawia- ny systemem gospodarczym kosztuje ok. miliona złotych i jest gotowy za pół roku. W spółdzielni czas oczekiwania

WIELKI PROBLEM MAŁYCH DOMÓW

W najbliższych pięciu latach zwiększona zostanie pomoc materiałowa i kredytowa dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

Z Wzrosty KC na VIII Zjazd PZPR

siega 36—48 miesięcy a koszt przekracza 1.300 tys. zł, co się wiąże z wysokimi kosztami infrastruktury ponoszonymi przez użytkowników oraz marżami narzuconymi przez spółdziel- czego wykonawcę, który stara się budować jak najdrożej. Trudno uwierzyć, że to jest właśnie ów poszukiwany model jednorodzinne, masowego budownictwa. Na prywatnej bu- dowie robotnik dostaje 1—1,5 tysiąca złotych dziennie, ale za to nie ma prawa obijać się tak, jak na spółdzielczej za trzykrotnie mniejsze pieniądze. Co jest w efekcie droższe, a co bardziej opłacalne to już kwestia rachunku ekonomicznego, którego sporządzenia nie jestem się w stanie podjąć.

Skoro koszty spółdzielczego domu idą w górę trzeba szu- kać oszczędności. Gdzie? W projekcie. W ten sposób schodzi- my do poziomu architekta, który znowu przestaje mieć wpływ na wszelkie zmiany i odstępuje a wyegzekwowanie czegośkolwiek na drodze nadzoru autorskiego staje się czasem wręcz niemożliwe. Architekt i jego projekt znowu zostaje podporządkowany woli i możliwościom wykonawcy i jego zawrzał wiatłowym umiętnościom. Skąd już znamy ten sam problem. Teraz widzimy go jednak nie w skali eigan- tycznego osiedla, ale niewielkiego skupiska kilkudziesięciu domków.

Przyjmuje się, że na terenie miejskiego województwa po- stawia aktualnie ok. 10 tys. prywatnych domów. Zabudowa jednorodzinna pelnie w stronę miasta z całym balastem swej, wywołanej spod wpływu architekta, estetyki. Konse- kwencje braku mocy przerobowych w spółdzielczym budow- nictwie jednorodzinnym przedstawiłem w dużym skrócie powyżej.

— Musi powstać system prefabrykacji dla budownictwa jednorodzinne, system otwarty, dający różnorodność form — mówią jedni architekci.

— Uchowaj Boże — oponują inni, obawiając się, żeby do- my jednorodzinne nie padły ofiarą jakiejś odmiany wielkiej płyty wytwarzanej w fabrykach domów, które też miały produkować prefabrykaty w szerokim wyborze form. Nie można doprowadzić do tego, aby również domy jednorodzin- ne podzieliły losy wielkich osiedli, wymykając się spod kont- roli i oceny ludzi, którzy na ich wygląd wpływ powinni mieć decydujący. Przynajmniej co do tego wszyscy są zgodni.

JERZY PIEKARCZYK

U mowałam się z Andrzejem Warchałem, laureatem Grand Prix tegorocznego VIII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych i Dokumentalnych w Lille, w „Kolorowej”, kawiarni piwnicznej i polonistów.

● Czy przygotowałeś sobie pytania, na które chcesz odpowiedzieć?
— O! Nie przypuszczałem, że dasz mi wolną rękę. Nie, nie mam.

● Zaczniemy zatem satyrycznym tekstem, fragmentem jednego z twoich utworów...
(Długa chwila zastanowienia.)
— Nie wiem, który wybrać. Zaden się nie nadaje.

● Nie marw się, w druku opuścimy niecenzuralne wyrazy i nawet dzieci będą mogły przeczytać naszą rozmowę. A więc?
— „Panowie, powiedział drzącym głosem admirał. Sytuacja jest wyjątkowa. Ktoś nam w nocy spuścił wodę z morza. Zebrałi przesunęli się w południowy kąt sali...
— Niemożliwe, wydusił premier. Może były jakieś przecieki?
— Kiedy wszyscy trzymali język za zębami.
— W każdym razie wody nie ma, powiedział admirał. Nasza marynarka wróciła na piechotę”. itd. itd. Wystarczy?

● Tak, to rzeczywiście śmieszne, dziękuję. A teraz powiedz dlaczego zostałeś satyrykiem?
— Cenię w sobie i w ludziach poczucie humoru. Przepis? Trzeba umieć śmiać się z siebie. Niestety większość ludzi zachowuje poczucie humoru jedynie w stosunku do bliźnich.

● Uważasz, że jesteś dowcipny?
— Przygłębła do mnie etykieta rozśmieszacza, ale to „a” w jakimś sensie moja samoobrona. Przyjaciele sądzą, że jestem dowcipny, wesoly i mają rację, ale cza-

TRZEBA UMIEĆ ŚMIAĆ SIĘ Z SIEBIE

sem, gdzie w środku jest mi smutno. W końcu też mi wolno, ponieważ jestem człowiekiem...

● Jak piszesz, poza tym, że dobrze?
— Zaczynam pisanie od wymyślenia sytuacji, która praktycznie nie może się zdarzyć, natomiast może zaistnieć w teorii (ktoś komuś spuścił wodę z morza, ktoś wyskoczył bez spadochronu). Ujmując temat w sposób abstrakcyjno-absurdalny, posługując się metaforą, nie operując satyrą dosłowną, daje się znakomite pole do popisu dla wyobraźni. Taką jest tajemnica mojej pisziny.

● Zostawmy na chwilę twoje teksty. Opowiedz o swoim filmie, a teraz trwałym związku z filmem.
— W 1974 roku powstało w Krakowie studio filmowe jako filia Studia Miniatur Filmowych w Warszawie. Zo-

stałem jego kierownikiem literackim, po dwóch latach reżyserem. Wcześniej tak bliski kontakt z filmem nie miałem. Pisałem tylko scenariusze dla różnych filmów i reżyserów...

● Dziś jesteś również twórcą filmowym, uznanym, zdobyłeś Grand Prix na festiwalu we Francji, za film pt. „Goląbek”.
— Jest to film o przekorze świata. Pokój jest sprawą naszego życia, wszyscy głośno o tym mówią, a wiadomo, jak pod płaszczykiem tych wzniosłych, humanitarnych myśli przebiega realizacja pokojowych dążeń. I to już koniec filmu.

● Czy myślisz, że twoje utwory są starsze od ciebie? Pomimo, że się starzejesz...
— Tak, są aktualne od tysięcy lat i będą zawsze, dopóki będzie istniał problem polityki i władzy. Zmienia się tylko język, którym o tym mówimy.

● Festiwal w Lille to poważna, licząca się w świecie filmowym impreza. Czy dziś, z perspektywy czasu nie czujesz się niedoceniony przez jurorów krakowskiego festiwalu filmów krótkometrażowych. Zostałeś tylko wyróżniony poza konkursem.
— Festiwal to loteria. Zależy co się komu podoba. Zawsze na każdym festiwalu jest kilkanaście filmów w czołówce, a dalej wybór najlepszego, najciekawszego to już sprawa indywidualnych upodobań panów zasiadających w jury.

● Myślisz o filmie fabularnym?
— Jestem z siebie bardzo dumny, udało mi się przeskoczyć zaczarowaną granicę paru stron maszynopisu krótkiej formy i napisać scenariusz dla Andrzeja Wajdy. I tym razem temat wzięty z życia, ot śmiech przez łzy. Napisałem również sztukę — tragifarsę pt. „Barykada”. Będzie ją wystawiał tarnowski teatr dyrektora Smolewskiego i Krzysztof Jasiński w Teatrze STU. Okazuje się, że im jestem starszy, tym moje utwory są dłuższe i poważniejsze. Co prawda w latach szkolnych tworzyłem (żeby było śmieszniej) dzieła proza straszliwie poważna, ale wtedy byłem zafascynowany Hemingwayem i niejako przepisywałem jego opowiadania. Na szczęście trochę w międzyczasie dojrzałem.

● Wielu kojarzy cię li tylko z „Piwnicą”. Co jej zawdzięczasz?
— Z „Piwnicą” związany jestem od 15 lat. Jest to miejsce, które kształtowało i nadal rozwija każdego z piwnicznych artystów.

● Lubisz występować przed publicznością?
— Bardzo, jest to dla mnie i dla innych zabawa. My się tam po prostu bawimy, traktujemy nasze spotkania z kolegami i publicznością bardziej towarzysko niż profesjonalnie, być może dlatego ten fenomen istnieje do dzisiaj. W Piwnicy jest bezpośredni kontakt między widzami a naszą estradką. To ważne, dlatego atmosfera tam jest jedyna i niepowtarzalna. Lubie, kiedy ludzie śmieją się słuchając moich tekstów. O to chodzi — żeby poszli do domów rozluźnieni i psychicznie podreperowani.

● Mówi się o zmierzchu „Piwnicy”. Czy tak jest w istocie?
— Nic innego nie słychać od chwili jej założenia. Każdy kolejny program był symptomem upadku, a Bogu dzięki „Piwnica” żyje już prawie 25 lat. „Piwnica” to zjawisko.

● Pytają cie o to wszyscy więc i ja spytam — co zawdzięczasz Akademii Sztuk Pięknych, a przeciw uczelnia cię dyplomowała.
— Akademia wlała we mnie atmosferę sztuki i nauki, a z nią obcować. Byłem na tyle rozsądny, że zrobiłem z tych darów pożytek. Reszty dokonał Kraków, bez którego po prostu nie wyobrażam sobie życia. Jest to jedyne miejsce na świecie, w którym mogłem zaistnieć.

● Dziękuję za rozmowę i życze następnych sukcesów filmowych i literackich.



Fot. W. Klag

Rozmawiała: ELŻBIETA RINGER

BIBLIOFILSKA FETA

W grudniu minęła dziesiąta rocznica założenia krakowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki, skupiającego liczne grono krakowskich bibliofilów. Z tej okazji odbyła się „feta bibliofilska i rady o sprawach wspólnych... w mieście Hallerów, Wietarów, Wirzbietów, Januszkowskich, Piotrkowczyków, siedlisku skrybom, typografom, księżnikom i wszelkim mężom światłym... zawsze przyjaznym”.

Krakowscy miłośnicy książki swój jubileusz uczlili bardzo pięknie, organizując m. in. w klubie UJ „Convivium” aukcję bibliofilską. Podczas aukcji można było nabyć literaturę ekslibrisową i wydawnictwa bibliofilskie ze zbiorów zmarłego w 1978 r. redaktora Antoniego Brosza, twórcy jednego z największych w Polsce prywatnego zbioru ekslibrisów. Kolekcję swoją przetrzymał A. Brosz Biblioteka Jagiellońskiej, która również zostanie posiadaczem większej części jego księ-

gozbioru literatury ekslibrisowej, natomiast tzw. dublety, a było ich 200, zostały wystawione na aukcji. Aukcję i katalog przygotowało Koło Miłośników Ekslibrisu przy TPK, któremu od lat przewodzą znakomity znawca ekslibrisu polskiego Kasper Świerżowski.

To był dopiero początek „bibliofilskiej fety”. Do Krakowa zjechał sam Aleksander Bocheński, prezes Zarządu Głównego TPK, który wygłosił wprowadzenie do dyskusji na temat problemów współczesnego ruchu bibliofilskiego w Polsce. W przerwie obrad przez krakowskiego oddziału TPK Jerzy Piaskowski zaprosił zebranych bibliofilów, którzy licznie przybyli do Krakowa z całej Polski, do zwiedzenia dwu wystaw, czynnych zaledwie przez kilka godzin, jako że eksponaty pochodziły ze zbiorów krakowskich miłośników książki, a bibliofil, wiadomo, na dłużej niż na kilka godzin ze swoją książką się nie rozstanie.

Na pierwszej wystawie pokazano najciekawsze pracowniane ze zbiorów członków krakowskiego TPK. Katalog wystawy opracowała Anna Malcówna, a eksponatów użyli m. in. J. Gilczyński (dokumenty), Z. Walczy (pocztówki), U. i T. Witkiewiczowie (tradycje bibliofilskie), T. Cywa (dzieła krakowskich drukarzy), J. Piaskowski (dzieła krakowskiej nauki), H. Bednarski (krakowskie druki XVI—XVIII w.), Z. Gajda (druki XVIII—XIX w.), J. Korpała (druki XX w.).

Na drugiej wystawie pokazano bibliofilskie rarytasy wy-

dane dotąd przez krakowski oddział TPK, wśród których znalazła się i najnowsza pozycja, mała książka Anieli Pigoń „Ze wspomnień o Stasiu”, poświęcona pamięci prof. Stanisława Pigoń, wybitnego polonisty, zmarłego przed dziesięcią laty. Recenzja wyszła w 555 egzemplarzach, a jej ozdoba jest wierszem dla wnuczka Janka, napisany w 1956 r. w rodzinnej Komborni, z której Profesor jeszcze przed I wojną wyruszył w świat polskiej literatury. Wierszyk nazywa się „O Janku Zgubibutku”.

Nie są bibliofile, jakby się mogło zdawać, stowarzyszeniem ludzi zamkniętym w wąskim kręgu własnych spraw. Swoją miłość do książki starają się zarazie innych, a dzięki ich przemyśleniu i staraniom niedługo wartościowy „biały krak” już ocalał. Na los książki są bardzo wrażliwi i porusza niebo i ziemię, by książkom zapewnić przetrwanie i los godziwy. Tak było np. w sprawie tzw. dubletów i książek zbędnych, wysłanych przez niektóre biblioteki (w tym i krakowskie) na przedmiot Wysiki zmierzające do usensownienia przepisów w tej sprawie na szczeblu ministerialnym oraz powstrzymanie niektórych lekkomyślnych bibliotekarzy przed nazbyt pochopnym spisywaniem książek z inwentarza, to w głównej mierze zasługa krakowskiego oddziału TPK i jej wieloletniego prezesa prof. dr Jerzego Piaskowskiego.

(ks)

NOWE WIERSZE

★ ★ ★

Nie bądźcie dla mnie za łagodni
nie bądźcie dla mnie tak cyniczni
lecz tylko trzeźwi tylko chłodni
ręczowi wtedy gdy milczycie

Zdejmijcie ze mnie słaby uśmiech
rozbiście z listków me wspomnień
lecz bez obłądy a otwarcie
jak postępują bliższy ludzie

Nie pocieszajcie mnie gdyż nie ma
takiego tonu w naszym głosie
I nie o małe przebaczenia
o chłód wzruszenia ramion proszę

Stara kobieta

Suchy wiór starego człowieka.
Zapukaj we mnie, jak cicha ta sosna,
tam, w środku, we mnie.
Drewnianą ręk wyciągam przez wiejące powietrze.
Dlatego one chwyciły się i przezwiecają.
Suchy wiór starego człowieka.
Jaka podobna jestem do wyschniętej sosny
bez jednej gałęzi. Wiatr wysuszył ręce do żył ciemnych.
Delikatne światło trawy kwietnia
widoczne pod zmarszczkami ciemnymi
pod dłońmi przepracowanymi
pod cieniami wyraźnych już żył.
Suchy wiór człowieka.
Roślina jesteś babcia
taka jesteś krucha
taka jesteś wiotka
Taką trzcinką wymawiasz
że wpadłem tak późno, na krótko.
Suchy wiór człowieka.
Chodzisz jak roślina,
ostrośnie, szukasz oparcia, potykasz się
co krok.
Suchy wiór człowieka.
Ostrośnie tak się witasz
jakbyś żalowała, że za wiele gubisz
w nieposłusznych dłońiach.
Suchy wiór człowieka.
Lecz nieposłuszne ręce.
Gorzka jest tylko dożyłka, mówisz
Uśmiechasz się przyjaźnie
ostatnimi swoimi listeczkami uśmiechu
leżąc widocznymi
pod ciężkim oddechem.
Wodzis suchymi oczami.
Jakiś dziwny wiatr się w tobie zbiera.
Babcia, wysuszył ci twoje piękne ręce,
twoją ptaśką szyć.
Tak nieraz myślę. Ile
się nanosiam do obory,
a choćby i po tym pokuju.
Nieraz myślę jak koń.
Harowałaś jak koń.

LESZEK A. MOCZULSKI

Z tomu „Oddech” (WL), który właśnie pojawił się w księgarniach.

Siedemnaście stulecie nie było dla żup krakowskich zbyt szczęśliwe. Zaczęło się od nieudanych prób głębieńcia trzech kolejnych sztyw „Boza Łaska” — wszystkie zlokalizowano poza złożem solnym. W roku 1644 wybuchł wielki pożar w szybie „Bonie”, w roku 1652 nawiedziła Wieliczkę zaraza, dziesiątkująca ludność miasta i dezorganizując pracę kopalni. Na przełomie lat 1655/56 miasto przeżyło najazd Szwedów, sprowadzonych przez generała-majora wojsk szwedzkich Jana Weicharda Wrzeszczyca, byłego żupnika, który musiał ustąpić z urzędu z powodu rabunkowej gospodarki, jaką prowadził w kopalni. Pościg Wrzeszczyca uwiecznił w „Początku Sienkiewicza” to ten sam, który namówił Szwedów do oblężenia Jasnej Góry i próby zagarnięcia klasztornej skarbcza.

Wypadki historyczne nie były jednak dla żup krakowskich najgroźniejsze; gorszym od potopu szwedzkiego był powolny „potop” słodkich wód, przenikających w podziemne wyrobiska. Problem ten wynikał z rabunkowej gospodarki, prowadzonej przez kolejnych dzierżawców.

Od najdawniejszych czasów górnicy przywiązywali dużą wagę do lokalizacji i wydobycia na powierzchni przenikających do kopalni wód. Odprowadzono je z chodników systemem drewnianych rynien, przepustów i kadzi do rzapia, na dnie szybu, a stamtąd wyciągano w bulgach (worach, zsztych z dwóch skór worowych) na powierzchnię i kierowano do warzeln. Zatrudniano też specjalnych pracowników, których jedynym zadaniem było przelewanie wody ręcznie z czerpakami z poziomów niższych na wyższe bądź wynoszenie jej w drewnianych beczkach.

W drugiej połowie wieku XVI warzelnie zaczynały podupadać; żupnicy nie są już zainteresowani wydobyciem zasolonych wód kopalnianych na powierzchni. W XVII wieku zaczyna się je gromadzić w nieczynnych, wy-

eksploatowanych już komorach w głębi ziemi. Do tych zbiorników wrzucano rum solny w nadziei, że solanka nasyci się i nie będzie wyptukiwać soli z pokładów. Niestety — woda draży w soli własne kanały, podmywa komory, tryska ze ścian w miejscach nieprzewidywanych. Dzieła zniszczenia dopełniają obce wody, przewalające się przez Wieliczkę w czasie wojny północnej. W początkach wieku XVIII kopalnia wielicka staje o krok od katastrofy. W ciągu dwóch lat (1716—17) wałęsa się, podmywa wodą, kamienne schody w szybie Leszno (ginie trzech ludzi), zawala się strop w komorze Niedzialek, kilku robotników ginie w katastrofie w komorze Świawa, trzech górników zostaje odciętych podczas zawalu w komorze Koniki.

W roku 1718 żupnictwo obejmuje Piotr Steinhäuser, a nadzór techniczny nad kopalnią — Jan Gotfryd Borlach. On właśnie rozpoczął akcję osuszania kopalni, rozumując słusznie, że „wody znajdują się w kopalni nie jest źródło, tylko że bez przestanku ciekło, tyłko są to wody poboczne stojące, póki się tedy dobywać będą, póty trzeba ich wydać”. Borlach udoskonalił system wydobycia wód przez wprowadzenie po raz pierwszy pomp ręcznych; ich wydajność była dwukrotnie większa niż wyciąganie solanki w kubie przy pomocy haspli (wałów korbowych).

Następny etap walki z wodą w kopalni to czasy austriackie — po r. 1772. Chlubnie zapisał się w kronikach żupnych swym prostym, lecz bardzo skutecznym wynalazkiem ówczesny miernicz, Jan Hrdina. Wiercił on z chodników w pobliżu zalanej komory otwór, i wbił w niego drewniany z kurkiem — tak, jak się to robi w beczkach z winem. Pozwalało to na kontrolowany wypływ wody bez ryzyka gwałtownego zalania chodnika.

Jak wiemy, próby wykorzystania wody wydobycianej solanki i uru-

chomienia warzeln zakończyły się powodzeniem dopiero w roku 1911. W tym też roku pojawiło się pod ziemią — w komorze Geisruck — urządzenie do dosalania wód kopalnianych — wieża ługownicza. Jedną z takich wież, czynną jeszcze w latach sześćdziesiątych naszego stulecia, oglądać dziś można w sybiku Schreiter między poziomem VI i VII. Jest to kilkunastometrowej wysokości i dwumetrowej średnicy drewniana (z „poprzecznie”) złoża chodnie powołaniem do Krakowa, w kierunku szybu i wyłożone „biegami”, czyli deskami bukowymi, stanowiącymi tor dla wprowadzonych w 1786 roku „psów”, czyli wózków kopalnianych (ich osie wydawały dźwięki podobne do szczekania, stąd nazwa). W roku 1861 pojawiły się pod ziemią po raz pierwszy metalowe wózki, ciągnięte przez konie i toczące się po szynach. Także

Magnum Sal, czyli żup krakowskich opisanie (IV)

MOKRE CZASY

na rywna, do której sypano niegdyś rum solny. Z góry, przez drewnianą kratę spływała woda, przechodziła przez warstwy rumu ługującego sól i gromadziła się — już jako w pełni nasyciona solanka — w zbiorniku u podstawy wieży.

Warto zatrzymać się jeszcze na chwilę w czasach austriackich, gdyż przyniosły one kopalni nie tylko likwidację zagrożenia wodnego, lecz także prawdziwą rewolucję technologiczną. Ograniczono poważnie produkcję balwanów solnych, zastępując je znacznie łatwiejszymi w wyrobieniu i transporcie kruchami formalnymi — kostkami soli o wadze do 50 kg. Uporządkowano system komunikacji i wentylacji kopalni, prowadząc ją w sztychach poziomach proste, biegnące wzdłuż („podłużnie”) lub w pop-

nie ze względów bezpieczeństwa; jej wywarzenie było jedynie produkcją uboczną. Teraz świadomie, w sposób kontrolowany wprowadzono wodę z powierzchni w złożo solne. Ten sposób eksploatacji jest dziś jedynym, stosowanym w polskim górnictwie soli (oprócz kopalni w Kłodawie, która do dzisiaj wydobywa „na sucho”), ostatnią bryłę soli kamienną wydobyto z wielickich podziemi w roku 1964.

Zasady współczesnej metody ługowania komorowego wyjaśnia mi zastępca kierownika robót górniczych inż. Jerzy Lachman — człowiek, który 300 kilometrów wielickich podziemi zna równie dobrze, jak rozkład własnego mieszkania, który wie, w jakiej tamie powietrznej urwał się zawias, gdzie można zobaczyć najpiękniejsze kryształy solne i gdzie tkwią w ścianie soli bryły węgla (tak!) o zapachu równie intensywnym, co nieprzyjemnym...

Wędrowkę zaczynamy od międzyziemi Winnica, gdzie trwa właśnie pierwszy etap — podziemną metodą strzałową bocznego chodnika. Drugi taki chodnik — kilkanaście metrów pod nami, na niższym poziomie. Jest już gotowy. Później pokład soli między dwoma chodnikami przewierci się pionowym otworem, w którym umieszczona zostanie perforowana w górnej swej części rura. Na niej zamontowana zostanie tzw. gwiazda — promieniście rozłożone rurki z otworami, przez które woda będzie tryskać, rozpuszczać sól i spływać otworami pionowej rury na niższy poziom. Opuszczana coraz niżej gwiazda wypłucze (z szybkością ok. 0,5 m na dobie) pionową, okrągłą studnię. Gdy dno studni osiągnie poziom spągu przyszłej komory (ok. 4 metry nad stropem chodnika na niższym poziomie), to... „sam pan zobaczy” — mówi mój przewodnik, otwiera drewnianą klapę w spągu i zaprasza do wędrowki strzałową studnię. Na jej dnie nie ma już gwiazdy, są za to dwa pionowe stojaki natryskowe. Z ich otworów biją w



Fragment miedziorytu Wilhelma Hondiusa z r. 1645: ładowanie i ubijanie drobnej soli w beczkach.

solne ściany cienkie strumyki wody; z czasem powstanie tu poziomy korytarz, wyznaczający podziemny kształt przyszłej komory. Potem zakrepi się zawór rurociągu w niższym chodniku i napełni chodnik wodą. Po 2 tygodniach solanka osiągnie pełne nasycenie (320 g/l) i zostanie sprowadzona rurkami do zbiorników na poziomie VII lub VIII, a stamtąd — wypompowana na powierzchnię, do warzeln. Cykl „plukania” złoża powtórzy się ok. 15 razy — do momentu, w którym poziomy korytarz zmieni się w potężną, podziemną komorę. Jej wymiary ze względów bezpieczeństwa nie mogą przekroczyć 120 m długości i 25 szerokości.

Inż. Lachman twierdzi wprawdzie stanowczo, że sól wydoby-

MARIAN HANIK

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEN

Oddział Wojewódzki w Tarnowie, ul. Goldhammera 2

ogłasza przyjęcia kandydatów na sezonowych likwidatorów szkód w uprawach rolnych

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, renciści, naukowcy itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Zainteresowani winni zgłaszać się w terminie do dnia 9 stycznia 1980 roku, w biurze Oddziału Wojewódzkiego PZU w Tarnowie, ul. Goldhammera 2, II piętro, pokój nr 17 — lub w inspektoratach PZU na terenie woj. tarnowskiego.

Zakład Robót Inżynieryjnych w Nowym Sączu zatrudni w drodze konkursu pracowników posiadających stwierdzone kwalifikacje zawodowe, na stanowiskach:

- ▲ INSPEKTORA KONTROLI JAKOŚCI, posiadającego uprawnienia inż. sanitarnego lub budownictwa wodnego, do kontroli budów w Zakopanem, Nowym Targu, Mszanie Dolnej, Kasince i Nowym Sączu
- ▲ KIEROWNIKÓW BUDÓW (zespołów budów) — w Zakopanem i Mszanie Dolnej
- ▲ EKONOMISTĘ, z wyższym wykształceniem, na samodzielne stanowisko ds. sprawozdawczości i analiz.

Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy pracowników budownictwa.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Zespół Pracowniczy Zakładu Robót Inżynieryjnych — Nowy Sącz, ul. Wolska 1, tel. 237-09, 237-59.

K-8950

ZAKŁAD MLECZARSKI NR 1 „BRONOWICE” ul. BALICKA 100

zatrudni

- ◆ ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- ◆ POMOCNIKÓW MLECZARSKICH
- ◆ SPRZEDAWCZYNIĘ
- ◆ CHŁODNIKÓW.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Planowania Zakładu, telefon nr 714-44 wewn. 26 lub osobiście przy ul. Balickiej 100, pokój nr 21.

Dla zamiejscowych zapewnia się miejsca w kwaterach prywatnych. ◆ Zakład zapewnia pracownikom i ich rodzinom korzystanie ze stołówki ◆ wczasy pracownicze ◆ organizację wycieczek dla dzieci ◆ oraz dokształcanie pracowników niewykwalifikowanych.

Dojazd tramwajami nr 8 i 12 do osiedla Widok, następnie jeden przystanek autobusem nr 126.

K-8885

Chcesz uzyskać atrakcyjny zawód spawacza

zapewniający dobrą pracę na budowach prowadzonych przez Krakowski „Mostostal”, zgłoś się zaraz na kurs spawania elektrycznego

podstawowego oraz kurs dający uprawnienia specjalistyczne (RS-1 i Bs-1).

Warunki przyjęcia:

NA KURS PODSTAWOWY — ukończenie 18 lat, 8 klas szkoły podstawowej oraz przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o możliwości wykonywania zawodu spawacza

NA KURS SPECJALISTYCZNY — posiadanie uprawnienia podstawowego oraz 1 rok praktyki w zawodzie spawacza.

Czas trwania kursu 6 tygodni. — Koszty kursu pokrywa przedsiębiorstwo. — W trakcie szkolenia uczestnicy kursu są zaangażowani zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. — Rozpoczęcie kursu uzależnione jest od ilości zgłoszonych miejsc.

Zgłoszenia przyjmuje:

— Dział Kadr i Szkolenia KPKSIUP „Mostostal”, Kraków-Nowa Huta, ul. Ujastek, pokój nr 9 — (Dojazd tramwajami nr nr 4, 9 i 22).

K-9069

AUTOBUS SAN H 100

nadający się do kapitalnego remontu — **SPRZEDADZA** jednostkom społecznym — Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, al. Planu 6-letniego nr 152.

Informacji udziela Dział Transportu — telefon nr 473-33 wewn. 262 lub 144.

K-9036

MYSŁOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w MYSŁOWICACH

przy ul. KATOWICKIEJ nr 51

sprzeda

zbędne i nadmierne materiały

instalacji elektrycznej (gałęzi 11) i instalacji wod.-kan. (gałęzi 06)

oraz części zamienne

do ciągników typ C 385, C 4011, C 380 i do samochodów marki „Star 28” i „Tatra”.

Bliższych informacji udziela — Dział Gospodarki Materialowej Przedsiębiorstwa, telefon 226-251.

K-9001

PEŁNOWARTOŚCIOWE CZĘŚCI ZAMIENNE

- ▲ do kombajnu „Vistula”
- ▲ maszyn rolniczych
- ▲ ciągników Ursus C-32B, C-330, C-4011, C-355, C-360, C-385 —

OFERUJE jednostkom gospodarki społecznej i indywidualnym rolnikom, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tarnowcu — 33-112 Tarnowiec.

Szczegółowych informacji udziela i zamówienia przyjmuje Dział Zaopatrzenia POM, telefon nr 48-01.

K-9035



W najbliższą niedzielę 13 stycznia

„LAJKONIK” wzbogaca grę premiami do 5-, 4-, 3-cyfrowych końcówek banderol oraz do trafnych „5” w „Dużym Lajkoniku” i „6” w „Małym Lajkoniku”.

Wysokie wygrane i współdziałanie w odbudowie zabytków — to emocja i satysfakcja dla wszystkich grających.

K-93

MŁYN KULOWY

o pojemności 60–200 l — sprawny lub do remontu — KUPI od jednostki społecznej — Instytut Szkła i Ceramiki — Filia w Krakowie — Kraków, ul. LIPOWA 3 — telefon nr 657-83, telex 0322424.

K-9065

DYREKCJA ZESPOŁU OBIEKTÓW TURYSTYCZNYCH PTK w ZAKOPANEM, ul. ZARUSKIEGO 5

ogłasza, że w drodze konkursu

powierzy prowadzenie

na warunkach umowy agencyjnej

pawilonu gastronomicznego

na POLANIE WŁOSIENICA w Tatrach

w sezonie od 1 kwietnia

do 31 października 1980 roku.

Oferty, z referencjami, należy składać w ciągu 14 dni od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia, pod adresem Dyrekcji, gdzie też można zapoznać się z warunkami agencyjnego prowadzenia pawilonu gastronomicznego. — Zastrzega się prawo dowolnego wyboru kandydata.

K-8949

Mgr inż. EDMUNDOWI WRZEŚNIAKOWI

Dyrektorowi Zespołu Szkół Budowlanych w Krzeszowicach — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ŻONY.

Pracownicy i młodzież Zespołu Szkół Budowlanych w Krzeszowicach

Zguby

W DNIU 4 stycznia 1980, pozostawiono w pojeździe pospiesznym na trasie Miechów — Kraków, w godz. 12–12.30 czarna teczkę. Uczelniany znalazł i proszę o zwrot za wysoką nagrodą. Zgłoszenia: tel. 441-99. g-12303

PODCZAS balu sylwestrowego na terenie hotelu „Tarnovia” w Tarnowie — zgubiono pamiątkową złotą bransoletę. Znalazca proszony jest o zwrot za wysoką nagrodą, pod adresem: Janina Kramarz, Rzeszów, ul. Piotra Skargi 243, tel. 339-95, godz. 7–15. g-12348

ROMAN Marek, Kraków, os. Złotego Wieku bl. 5/24 — zgubił legitymację służbową nr 23, wydaną przez Zespół Szkół Budowlanych Nr 2 w Krakowie. g-12090

FURCA Anna — zam. Ochotnica Górna 218, zgubiła legitymację szkolną nr 218 wydaną przez Liceum Zawodowe i Zasadniczą Szkołę Zawodową w Szczawniu-Krośnicy. A-203

WOŹNICZKA Cecylia — zam. Skrzydła 220, woj. nowosądeckie — zgubiła legitymację studencką nr WH/PWO/238/76, wydaną przez WSP w Krakowie. g-12056

PRZETARGI

Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Krakowie — **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**

— samochód marki TV-51M, nr rejestracyjny 61-44-KW, stopień zużycia 75 proc. — Cena wywoławcza wynosi 29.000 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 23 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w Gospodarstwie Samochodowym, Kraków, ul. Romanowicza 17a. Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu, w godzinach 10–12, na terenie Bazy — adres jw.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywołania, należy wpłacić w kasie — (Kraków, al. Mickiewicza 31/33) — najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-63

Brigada Remontowo-Budowlana przy Naczelniku Gminy Raba Wyżna — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzeda:

— samochód marki Skoda RT 706, KG 73-54, nr podwozia 3038-610-068, nr silnika 4287-6906, stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 100.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 stycznia 1980 roku, o godzinie 11, w Urzędzie Gminy Raba Wyżna.

Samochód można oglądać codziennie, w wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach 9–15. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w Urzędzie Gminy Raba Wyżna, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-8977

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Mszanie Dolnej, ul. J. Matejki 3 — woj. nowosądeckie — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzeda:

— samochód marki Nysa, nr rejestracyjny Kl 29-32. — Cena wywoławcza wynosi 35.500 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w Domu Strażaka w Mszanie Dolnej, ul. J. Matejki 3.

Samochód można oglądać codziennie, w dni robocze, w garażu Domu Strażaka, w Mszanie Dolnej, w godzinach 10–12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić na konto OSP w Banku Spółdzielczym w Mszanie Dolnej — nr 949282-648-132.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-114

Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Tarnowie — Rejonowy Zakład w Brzostku — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** — zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 roku (M.P. Nr 26, poz. 148), sprzeda:

— samochód „Fiat 125p”, nr rejestracyjny RH-32-85, rok produkcji 1971, zużycie 75 proc. — Cena wywoławcza wynosi 45.700 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w Rejonowym Zakładzie w Brzostku.

Pojazd można oglądać w godzinach 10–12. Przystępujący do przetargu nieograniczonego obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu.

Wadium winno być wpłacone najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie RZBW w Brzostku.

Pojazd nie sprzedany w I przetargu, po odpowiednim obniżeniu ceny wywoławczej, zostanie przedstawiony do drugiego przetargu, który odbędzie się w dniu 26 stycznia 1980 r., o godzinie 11, w Rejonowym Zakładzie Budownictwa Wiejskiego w Brzostku.

Zastrzega się możliwość wycofania samochodu z przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Wpłaty wadium z pierwszego przetargu, zachowują ważność do drugiego przetargu. K-9009

WBTM ZSMP „JUVENTUR” KRAKÓW, RYNEK Gł. 32, tel. 280-97 organizuje

obozy narciarskie

dla niezaaansowanych i średniozaansowanych w górskich schroniskach na Hali Krupowej i Prehybie

w terminach:

- ▲ od 15 do 21 stycznia
- ▲ od 26 lutego do 3 marca
- ▲ od 18 do 24 lutego
- ▲ od 21 lutego do 1 marca
- ▲ od 2 do 11 marca
- ▲ od 12 do 21 marca
- ▲ od 22 do 31 marca.

K-75

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią mojej nieodżałowanej pamięci Żony

MARI MIŚIURA-RZEPECKIEJ

okazali mi w tych bolesnych chwilach tyle serca, pomocy i współczucia, a szczególnie Kierownikowi i Pracownikom Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie oraz Przyjaciółom i Znanym — składam najserdeczniejsze podziękowania, z wyrazami głębokiej wdzięczności.

JOZEF RZEPECKI

Wytwórnia Urzędzeń Komunalnych

«PRESKO»

w Krakowie, ul. Czarnowiejska nr 72

przyjmie do pracy

w swoich zakładach na terenie Krakowa

ŚLUSARZY

oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- ▲ wysokie zarobki wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej
- ▲ dodatek za wysługę lat oraz deputat węglowy
- ▲ coroczne nagrody z zakładowego funduszu nagród
- ▲ możliwość podnoszenia kwalifikacji
- ▲ wczasy w atrakcyjnych miejscowościach, na terenie całego kraju.

Zgłoszenia przyjmuje:

— Sekcja Służb Pracowniczych, Kraków, ul. Czarnowiejska 72 — telefon nr 372-65.

K-8863

Uwaga ROLNICY!

PRZEDSIĘBIORSTWO „BACUTIL” w KRAKOWIE

zawiadamia wszystkich hodowców-producentów zwierząt gospodarskich z terenu m. Krakowa, że od dnia 15 stycznia br. padłe zwierzęta gospodarskie należy zgłaszać do odbioru — w Wytwórni Mączek i Tłuszczów Zwierzęcych „Bacutil” w Gołczy, koło Miechowa, telefonicznie pod nr telefonu Gołcza 46 lub telegraficznie, a nie do Zakładu Utylizacyjnego w Bieżanowie. K-9088

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO w KRAKOWIE

zatrudni natychmiast:

- ▲ KOSZTORYSANTA
- ▲ INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami
- ▲ SPECJALISTĘ ds. PLANOWANIA I SPRAWOZDAWCZOŚCI w Dziale Księgowości — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz 5-letni staż pracy w tej komórce organizacyjnej
- ▲ INSPEKTORÓW ds. przygotowania produkcji i rozliczeń — wymagane wykształcenie średnie techniczne — budowlane, elektryczne
- ▲ TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami
- ▲ TECHNIKA-MECHANIKA samochodowego
- ▲ OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO — (koparko-spycharka, spychacz)
- ▲ MURARZY
- ▲ PARKIERCZY-POSADZKARZY
- ▲ MONTERÓW wodn.-kan. z uprawnieniami spawalniczymi
- ▲ DEKARZY
- ▲ MALARZY
- ▲ KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy
- ▲ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — ładowaczy.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w resorcie MSW.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają Zakłady Remontowo-Budowlane KW MO — w Krakowie, ul. Mogilska 109, w godzinach 7–15.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że w okresie od 7 do 31 stycznia 1980 roku — prowadzi

rynkowa sprzedaż CEMENTU «250» hutniczego

DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH. Odbiór własnym transportem kupującego bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać telefonicznie pod nr 231-36 lub 611-14.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Cementowni, w składach Zakładu Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie oraz w gminnych spółdzielniach na terenie wojew. m. krakowskiego.

